

TURYSTYKA W TATRACH KONTRA EKOLOGIA

Kolejka na Kasprowy Wierch, a także coraz większa eksploracja Tatr (która obecnie chyba przeżywa swe apogeum) wzbudza niezdrowe emocje już od dawna - (vide Tunel napowietrzny ale nie Kelermana do ściągnięcia stąd: <http://www.giewont.org/kolej.pdf>)

Trudno jest oczywiście nie zgodzić się z zastrzeżeniami licznych obrońców przyrody, którzy podnosili swe protesty już w okresie międzywojennym. Ciężko też jest polemizować ze współczesnymi ekologami, którym przecież głęboko leży na sercu dobro przyrody. Dlatego też należałoby się zastanowić co można by było w obecnej sytuacji zrobić, aby pogodzić ochronę przyrody z jej udostępnianiem.

I okazuje się, że przy odrobinie dobrej woli można by było to w dość prosty sposób osiągnąć.

TPN od czasu do czasu zastanawia się nad limitowaniem wejść na oblegane szlaki (Morskie Oko, Kasprowy, Giewont). Idąc im w sukurs ekolodzy natomiast walcząc jak lwy, przeforsowali przy okazji modernizacji kolejki, pozostawienie jej w okresie letnim przy dotychczasowej przepustowości.

Ale czy takie rozwiązania są skuteczne?

Czy one rzeczywiście chronią przyrodę?

Zastanówmy się...

Do Morskiego Oka w sezonie dzień w dzień idą istne pielgrzymki. To są tysiące turystów!

Na Kasprowy zaś przy obecnej letniej przepustowości kolejki, wjeżdża dziennie około 2000 osób.

Czy zatem przyroda odczuje/zauważy przy tej ilości turystów jakąkolwiek zmianę?

Bardzo proszę zauważyć, że na Kasprowy Wierch wyjeżdżają głównie rodziny z dziećmi, często jest to jedyny sposób aby piękno Tatr mogły podziwiać osoby niepełnosprawne. Wyjeżdżają oni, robią sobie na szczycie pamiątkowe zdjęcia, jedzą posiłek w restauracji i trochę na szczycie podepczą kamieni lub trawy.

Czy rzeczywiście byłaby to straszna katastrofa dla Kasprowego gdyby w sezonie letnim odwiedziło szczyt nie 2.000 osób lecz dzięki większej przepustowości kolejki aż 4.000?

A czy z kolei byłaby to jakaś różnica, jeśli TPN ograniczyłby liczbę wejść w kierunku Morskiego Oka, powiedzmy hipotetycznie o połowę?

Mniemam - raczej żadna!

Bo czy Morskie Oko odwiedzi 1.000 osób czy 5.000 dziennie, to i tak jest to bez znaczenia dla zamieszkałej tam fauny, gdyż ona albo i tak już przywykła do obecności hałaśliwego człowieka tuż obok albo dawno się stamtąd wyprowadziła.

Dlatego, też wszelkie ograniczenia są zbyteczne i tylko niepotrzebnie stanowią barierę dla przeciętnego miłośnika Tatr i rozwoju turystyki.

Ważne jest natomiast co innego, aby tak zorganizować szlaki, odpowiednio je zabezpieczyć a następnie kontrolować przez Straż Parku, aby kształtować właściwą postawę turysty w stosunku do przyrody i eliminować zagrożenia (śmiecenie, hałasowanie itp.).

Moim zdaniem chcąc chronić Tatry nie powinniśmy blokować dostępności do miejsc szczególnie ulubionych przez turystów – są to między innymi Kasprowy Wierch, Giewont, Morskie Oko, Dolina Kościeliska czy Chochołowska, natomiast (co w tej koncepcji bardzo istotne) na pozostałej (większej) reszcie Tatr powinno się bezwzględnie utworzyć ścisłe rezerваты przyrody czyli po prostu je zamknąć.

Polskie Tatry – jak to słusznie podnoszą ich obrońcy, to nie Alpy czy też Tatry Słowackie i oczywiście z tym należy się bezwzględnie zgodzić.

Z tego co mi wiadomo statystyczna odległość między istniejącymi szlakami to około 600 metrów – zatem nawet ograniczając liczbę odwiedzających, zwierzęta i tak nie będą żyły w 100 procentowej dzikiej naturze, o którą postulują ekolodzy. Na każdym kroku są bowiem narażone na spotkanie z człowiekiem, co różnie dla nich się kończy (vide zabity nie tak dawno niedźwiadek).

Ponadto należy przy takiej koncepcji wziąć pod uwagę, że skoro turyści nie zostaną wpuszczeni (ze względu na przyjęty odgórnie limit) dajmy na to do Morskiego Oka, pójdą gdzie indziej. Czy to zatem ochroni przyrodę?

Dlatego rozwiązanie polegające na zamknięciu maksymalnie dużej powierzchni Polskich Tatr jest moim zdaniem lepsze i ma zdecydowaną przewagę nad rozwiązaniem, które tylko i wyłącznie ograniczy liczbę odwiedzających Tatry w wybranych miejscach, gdyż Tatry i tak będą ROZDEPTYWANE.

Proszę sobie spojrzeć na mapę i samemu zobaczyć, jak pięknie Słowacja dba o przyrodę. Z pewnych miejsc np. wyłączyła Tatry z programu NATURA2000 (vide obszar pod Łomnicą, gdzie prężnie powstaje nowoczesny ośrodek narciarski), natomiast pomimo dużo większego obszaru, po pierwsze na wiele szczytów bez przewodnika wychodzić nie wolno, a po drugie wytyczonych przez TANAP szlaków jest zdecydowanie mniej niż po Polskiej stronie – nawet jeśli weźmiemy pod uwagę proporcje!

Panie i panowie ekolodzy, w działalności proekologicznej jak już pisałem, należy połączyć dwa czynniki – ochronę przyrody oraz jej udostępnienie, łącząc to wszystko (biorąc pod uwagę sporty zimowe) dodatkowo z Polską Racją Stanu.

Cóż bowiem zatem stoi na przeszkodzie, aby na Kasprowym Wierchu (gdzie jak wiadomo najdłużej w Polsce utrzymuje się śnieg) mogła powstać nowoczesna stacja narciarska z prawdziwego zdarzenia?



W Kotle Gąsienicowym i Goryczkowym (zbudowanym głównie z gładów skalnych) jest przecież dość miejsca na budowę dodatkowych wyciągów. Można też by było ten teren oświetlić, a w razie jego braku śniegu także sztucznie dośnieżać.

Na szczycie Kasprowego mógłby powstać także niewielki luksusowy hotelik - a dlaczego nie?

Polskie Tatry to nie rzecz jasna nie Alpy, ale mimo to, właśnie w tym miejscu mogłaby powstać wspiana infrastruktura dla sportów zimowych, bez szkody dla przyrody, natomiast z zyskiem dla Polskiej Racji Stanu i wielbicieli zimowych atrakcji.

TPN natomiast zamiast zastanawiać się nad ograniczeniem ilości turystów wpuszczanych w rejon Morskiego Oka, mógłby również wykazać inicjatywę i na miejsce 15 osobowych wozów, ciągniętych przez dwa konie, wybudować ekologiczną, wąskotorową elektryczną kolejkę i na niej, dodatkowo zarabiając, wywozić ludzi do Morskiego Oka.

Dzięki takiemu rozwiązaniu, mówiąc kolokwialnie, i wilk byłby syty i owca cała, przy czym konie (które dziwnie nikomu nie przeszkadzają) ciągnące 15 osób pod górę przez 9 kilometrów odetchnęłyby zapewne z ulgą.

A dlaczego by tak właśnie nie zrobić? Lepiej chyba jest zapanować nad rzeszą ludzi, kiedy pozostaje ona przy ściśle wytyczonym szlaku i jest przez to kontrolowana niż kiedy pałęta się po parku w samopas. Poza tym, drodzy miłośnicy i obrońcy przyrody, dwa konie w tych warunkach są odpowiednie jedynie do cztero osobowych dorożek czy sań – i alternatywnie tylko takie bym pozostawił do przewozu osób.

Czy takie - zdaję sobie jasno sprawę - radykalne, być może nawet rewolucyjne podejście do ochrony Tatr byłoby lepsze od tego co proponują ekologodzy jak i Dyrekcja Parku?

Uważam, że zdecydowanie tak.

Po pierwsze wbrew pozorom pozwoliłoby to na „złapanie oddechu” przez faunę i florę – dotąd rozdeptywaną niemalże na każdym metrze kwadratowym Tatr. Obszary objęte ścisłym rezerwatem przyrody byłyby większe, co pozwoliłoby spokojnie funkcjonować przyrodzie, natomiast z drugiej strony mielibyśmy zadowolonych turystów, którzy bez problemu do najbardziej ulubionych miejsc mieliby łatwy dostęp, a na miejscu nowoczesną oraz ekologiczną infrastrukturę. TPN z kolei, z łatwością mógłby kontrolować swoich gości i skutecznie kształtować ich nawyki.

Obecne poczynania Dyrekcji Parku jak i ekologów są dość kontrowersyjne i wyłącznie skupiają się na utrudnianiu wszelkimi możliwymi sposobami, aby ograniczać turystykę i narciarstwo, które tak de facto żadnego większego spustoszenia w Tatrach przecież nie robi.

Przy czym działalność Parku w zakresie dbania o przyrodę bywa moim skromnym zdaniem conajmniej zadziwiająca. Proszę sobie wyobrazić, że ostatnio Park wdraża idee fix, polegającą na wycince zdrowego drzewostanu (vide wybrane materiały z Tygodnika Podhalańskiego do ściągnięcia stąd: <http://www.sliwinski.ws/publ/ochronatatr.pdf>)

Według parkowców taka inicjatywa jest spowodowana szczytną ideą przywrócenia na terenie Tatr oryginalnego drzewostanu, jaki tutaj istniał przed zalesianiem gór świerkiem. Ale czy warta skórka wyprawki? Czy to w ogóle ma sens niszczyć zdrowy las? Owszem, można się zgodzić z tym, że obecny drzewostan nie jest lasem pierwotnym, no ale przecież przyjął się, natomiast obecna ingerencja, próba przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy będzie wiązać się z tym, że pewne gatunki flory i fauny będą musiały w związku z tym wyginąć.

Czy parkowców i ekologów to nie wzrusza?

Sprawa porządku na terenie Tatr – np. fajerwerki z okazji sylwestra, a Pan Dyrektor zamiast zmobilizować swoją straż czy też zaktywizować w tym szczególnym dniu ekologów tylko ubolewa...

A wspomniane w rozprawce o ekologii zanieczyszczenie powietrza na Podhalu?

Szanowni Państwo, szukacie problemów tam gdzie ich nie ma lub można im bardzo prosto zaradzić czy pogodzić infrastrukturę z nowoczesną ekologią, natomiast innych zewnętrznych zagrożeń w ogóle nie doceniacie.

Pan Aleksander Bobkowski, wiceminister komunikacji, wielki wizjoner stworzył swoje wiekopomne dzieło, które uczyniło niegdyś z małej wioski, kurort znany poza granicami kraju - Zimową Stolicę Polski.

Zakopane może z powodzeniem dalej szczycić się tym mianem, rozwijać narciarstwo i mądrą turystykę, ale należy tutaj pozwolić z jednej strony na jej rozwój, a z drugiej strony tę naturę mądrze chronić.

I jeszcze raz podkreślam, można to uczynić tylko wtedy, kiedy zorganizuje się odpowiednio miejsca przeznaczone dla turysty, natomiast całą resztę Parku się zamknie lub też będzie się ją w ostateczności udostępniać za specjalnymi zezwoleniami.

Polskie Tatry są rzeczywiście małe, ale mimo to można wydzielić z nich niewielki w sumie obszar udostępniony pod kontrolą parkowców - narciarzom i kilka innych dla turystyki letniej, zaś na reszcie w 100% chronić dziką naturę.

A tak na marginesie, **wobec wejścia Polski do UE i co za tym idzie zniesienia granic, w ogóle należałoby się zastanowić nad połączeniem TPN i TANAP i wprowadzeniem jednej wspólnej (polsko-słowackiej) dyrekcji.** Mam nadzieję, że tak kiedyś się stanie.

WOJCIECH ŚLIWIŃSKI

Zakopane, dn. 21 lutego 2009 roku

Wybrane materiały prezentujące ochronę przyrody prowadzoną przez Tatrzański Park Narodowy – zapraszam serdecznie do lektury: <http://www.sliwinski.ws/publ/ochronatatr.pdf>

TAK TRZYMAĆ!

Rzecz jasna nie wszystko co robi TPN jest złe i godne krytyki!

Z przyjemnością przeczytałem ostatnio o bardzo dobrej inicjatywie Parku p.n. „**Wolontariat dla Tatr**”.

Choć na pierwszy rzut oka może ona zakrawać na niewinne współczesne niewolnictwo, niemniej idea piękna i warta propagowania. Nie wiem też, czy taka właśnie forma „odpracowania” winy, przez zabójców niedźwiadka, nie byłaby również właściwsza?

Letnia edycja akcji „Wolontariat dla Tatr” rusza w czerwcu. Podobnie jak do tej pory, do głównych zadań wolontariuszy należą będą patrole szlaków, monitoring i zarządzanie ruchem turystycznym, sprzątanie poboczy, czyszczenie przepustów, uzupełnianie tablic informacyjnych czy znakowanie.

Wolontariusze mogą liczyć na nocleg w warunkach turystycznych – muszą mieć własny śpiwór i karimatę. W miarę naszych możliwości organizujemy transport, jeśli prace odbywają się poza miejscem zakwaterowania, ale zdarza się, że wolontariusze muszą przemieszczać się na własną rękę.

Istnieje możliwość odbycia praktyk studenckich w ramach akcji „Wolontariat dla Tatr”. W takim przypadku program praktyk określony przez daną uczelnię nie jest ściśle realizowany, a studenci wykonują te same zadania co pozostali wolontariusze.

Aby wziąć udział w letniej edycji akcji należy przede wszystkim wypełnić formularz zgłoszeniowy, który następnie trzeba przesłać na adres TPN pocztą, faksem lub mailem. Wolontariusz wpisany do bazy danych zostanie drogą mailową o tym fakcie poinformowany, a następnie poproszony o przesłanie propozycji hasła dostępu do bazy zadań. Po uzyskaniu dostępu do bazy musi określić preferowany czas uczestnictwa w akcji.

Przed rozpoczęciem świadczeń na rzecz parku każdy wolontariusz musi odbyć szkolenie BHP. Trwa ono jeden dzień (4–6 godzin), odbywa się w budynku TPN i prowadzone jest przez pracownika parku. Terminy szkoleń zostaną ogłoszone na forum wolontariatu oraz na naszej stronie internetowej. Będą to prawdopodobnie dwa lub trzy terminy, ale jeśli w trakcie trwania akcji zaistnieje potrzeba zorganizowania dodatkowego szkolenia, to w przypadku zebrania sześciosobowej grupy termin taki zostanie wyznaczony.

Pytania dotyczące wolontariatu można przysyłać na adres: wolontariat@tpn.pl.

Działa już telefon wolontariatu: 0 669 633 647, a także forum <http://wolontariat.tpn.pl>. Zapraszamy.